



Elektrownia wodna na Redze

Nie tylko hobby

RESKO. W 1988 roku mieszkaniec Gryfina Władysław Sorbian nabył od miejscowego kombinatu PGR zrujnowany młyn. Pochodzący z początków XIX wieku, kilka razy przebudowywany przetrwał szczęśliwie lata wojny, ale później dwa pożary zrobiły swoje - zostały ruiny. Z elektrowni, której turbina była napędzana siłą Regi, pozostało niewiele. Straszłyo zniszczone nabrzeże.

- Ja byłem pierwszy. Tu jest pierwsza prywatna elektrownia wodna w województwie - powiedział pan Władysław. - Jestem zadowolony ze swojej decyzji. Zaakceptowała to również rodzina. To, co robię, to chyba choroba zawodowa - nie da się tego inaczej nazwać. Tu trzeba być budowlanicem, mechanikiem, elektrykiem i tak dalej. Ciągłe trzeba coś robić. Gdyby działalność była bardziej dochodowa, to można by było więcej pieniędzy przeznaczyć na remonty.

Na początku nie brakowało kłopotów, nie brakowało też entuzjazmu do pracy, bo sprzyjał dobry klimat tworzony przez władze gminy, które inicjatywę przyjęły bardzo życzliwie. Co rusz zjawiali się także mieszkańcy innych miast, zainteresowani uruchomieniem podobnej elektrowni. Dziś na Redze i jej dopływach funkcjonuje 13 elektrowni wodnych, z których do naszych domów płynie kilka megawatów. Z reskiej elektrowni do sieci trafia 150 kW, co pozwala na zaspokojenie potrzeb co najmniej 75 gospodarstw domowych. Do elektrowni zagląda ją Niemcy mieszkający w Resku przed 1945 rokiem, wpadają wodniacy ze spływów kajakowych. Są zachwyceni, widząc ład, porządek

i dużo kwiatów, których girlandy zdobią most prowadzący na sztuczna wyspę z elektrownią.

Rega służyła miastu i jego mieszkańcom przez lata. Jej wody otaczały wzgórze zamkowe. Pan Władysław odkrył, że zanim powstał młyn zbożowy, w tym miejscu, gdzie obecnie jest jego elektrownia, była wytwórnia mączki z kory dębowej na potrzeby garbarstwa. Rzeka jest skarbem nie do końca wykorzystanym. Każdego roku ma miejsce ponad dwadzieścia dużych spływów kajakowych, w których bierze udział po sto i więcej wodniaków, którzy, po pokonaniu tamy elektrowni wodnej, płyną do położonego kilka kilometrów w dół rzeki Zerzyna, by spędzić nocleg. A jest w Resku miejsce na stanicę wodną - tuż obok stadionu, gdzie są sanitariaty i łazienki. Całość można urządzić niewielkim kosztem. Nad rzeką jest restauracja, z której miasto może być dumne. Rega jest czysta za sprawą oczyszczalni wzniesionych w ostatnich latach, spadek zużycia ilości nawozów sztucznych i racjonalizacja chemii w rolnictwie także dają pozytywne efekty. Elektrownie wodne dotleniają jej wody. Reska elektrownia wodna jest jedną z najbardziej ekologicznych inwestycji. Warto by była miejscem wycieczek szkolnych, a także osób odpowiedzialnych za gospodarkę w regionie.

Tekst i fot. (cz.b.)

Po proteście

Wędkarsk